№ 270. Kraków 25 Listopada — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Prz dpłata
rzyjmuje się w Księgarni J zefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 listopada.

Dawno już niepisaliśmy o Szwajcaryi. Milczenie nasze niedowodziło wszakże, aby kwestye między konfederacyą Helwecką a sąsiedniemi mocarstwami ukończone być miały, ani też aby spokojność wewnętrzna a szczególniéj też zadowolnienie kantonów miało zmienić nieprzyjazne stanowisko stronnictw sprowadzone przegraną Sonderbundu. Bynajmniéj. Kwestye polityki zagranicznéj z Prusami i Austryą są mniéj więcej na tém samém co dawniéj punkcie, ale są w zawieszeniu, bo dekoracya sprawy Wschodniéj wypełnia tak zupełnie scenę polityki europejskiéj, że żadnego prawie miejsca innéj kwestyi obok siebie niezostawia. Sprawy wewnętrzne dowodzą trwania *status quo*, jaki wypaść musiał z przerwanéj w konfederacyi harmonii, przez obalenie zwierzchnictwa władz kantonalnych. Zawsze Fryburg protestuje przeciw nałożonemu wbrew woli mieszkańców rządowi, i niezyskuje od Zgromadzenia federalnego innego wyroku ani sprawiedliwości, jak przejście tylko do porządku dziennego nad jego podaniem lub skargą. Zawsze wolność religijna głoszona pod imieniem tolerancyi, uciemiężona i niweczona w religii katolickiéj. Zawsze wybory burzliwe odbywające się nieraz wśród bitwy i krwi rozlewu, jakto inaczéj być nie może w kraju gdzie radykalizm wziął górę i wywiera co chwila swą uliczną pressyą.

Ostatnie wybory do Rady stanu w Genewie, o których pomówić nieco obszerniéj nam wypada, odbyły się wprawdzie w porządku; lecz wypadek ich może się stać w niedalekiéj przyszłości powodem niemałych zmian, a może i rozruchów. Wypadkiem tym jest upadek pana James Fazy. P. Fazy był uosobieniem systematu rządowego w Genewie. Wiadomo zaś jak ważne miejsce zajmuje w konfederacyi kanton genewski. Lubo nieprzeważny liczbą mieszkańców ani rozległością terytorium, posiada jedno z pierwszych miast w Szwajcaryi odznaczające się światłem i bogactwy. Akademia genewska jest pierwsza w całéj Szwajcaryi a Genewa posiada po Bazylei największą liczbę milionerów. Dwa te fakta, a zwłaszcza ostatni, określa stanowisko kantonu.

Znaliśmy p. James Fazy jeszcze w r. 1833. Był to młody człowiek odznaczający się talentem pióra, zwłaszcza w kwestyach ekonomii politycznéj i nauki finansowéj. Pamiętamy dobrze że należał do ludzi wyższych zdolności, których gromadził salon p. Sismondego, a znakomity historyk i ekonomista wysoko cenił zdania jego i wiadomości w rzeczonych przedmiotach, ubolewając wszakże nad opiniami politycznemi które objawiał zawsze z wielką śmiałością i energią. P. Fazy był wówczas redaktorem naczelnym dziennika *Europe centrale*, dziennika radykalnego i redagowanego w tonie paryskiéj *Tribune*. Występował on bardzo gwałtownie przeciw stojącéj wtedy u władzy partyi arystokratycznéj, która była poprostu partyą właścicieli bogatszych, partyą konserwatorską ultra-protestancką. Przygotowywał z wolna rewolucyą, która wybuchła w r. 1842. Jeżeli niewprowadziła stronnictwa radykalnego wprost do władzy, utorowała mu ona dr gę zmianą konstytucyi kantonalnéj, przez zniesienie szacunkowości wyborczéj i ogłoszenie wyborów powszechnych. Była to pierwsza próba téj teoryi, która wkrótce w całéj Szwajcaryi ogromny miała rozgłos. Stanął też u władzy w trzy lata późniéj p. Fazy ze swojém stronnictwem. Dodawać niepotrzeba, że był jednym z głównych przeciwników Sonderbundu, i że do tryumfu radykalizmu niemało się przyczynił. Była to konieczna konsekwencya raz przyjętéj zasady. Lecz p. Fazy jak wszyscy ludzie wyższych zdolności, zabłąkani w fałszywych radykalizmu kolejach, nie mógł być w postępowaniu swém całkiem z nim konsekwentnym. Wymaganiom radykalnym pod względem ekonomii politycznéj i wolności religijnej, czynił on tylko zadość przez koncessye. Widać to było ażnadto w jego administracyi i w postępowaniu z katolikami w Genewie. Z wielką zręcznością utrzymać się jednak potrafił u władzy lat 7 a wiemy, że w dziejach faworytyzmu demagogicznego jestto niemały przeciąg czasu. I słusznie chlubić się nim może były szef rządu w Genewie.

Lecz podobnie też jak wszyscy ludzie stronnictw ostatecznych, nieprzewidział p. Fazy niezbędnéj rzeczy kolei, lub też może uprzedzić jéj niezdołał. Nikomu jeszcze z rewolucyonistów nieudało się doszedłszy do władzy zatrzymać na pewnym stopniu rozpasanych dążności, bez zmiany systematu. Pan Fazy niezmienił go; został radykałem a stronnictwo, którego za narzędzie używał, wnet go prześcignęło. Nazwano go umiarkowanym, i część tylko partyi przy nim została. Partyą tę wzmocnili katolicy, którzy w nim widzieli niejaką obronę przeciw partyi konserwatorskiéj, z coraz większą występującéj przeciw katolicyzmowi nienawiścią. Zapomocą tego dość anormalnego przymierza, umiarkowanych radykalistów z katolikami utrzymywał się lat kilka u steru rządu p. Fazy. W wyborach ostatnich nastąpiła przeciw niemu fuzya stronnictwa zachowawczego ze stronnictwem ultra-radykalném, i otrzymała zwycięstwo. P. Fazy i lista jego kandydatów do rady stanu przepadli. Utrzymała się lista przeciwna; lecz z listy zaraz, ukazuje się do czego prowadzić mogą w sprawach politycznych podobnego rodzaju alianse. Za pomoc, jaką dali ultra-radykaliści konserwatystom, ci ostatni musieli dać głosy swe kan-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MEGILLA AFAH.

Latające Pismo.

(Ciąg dalszy).

Wiele jeszcze pieśni i modlitw wyszło bezimiennie, które po części do obrzędowych modlitw na 20 Siwan weszły, częścią osobno wydrukowane zostały.

Te tylko potrafiłem odszukać z bibliograficznych wiadomości i notat, co do hebrajskich źródeł o owém powstaniu i oderwaniu się kozaków za Władysława IV. i Jana Kazimierza. Zapewne musi być daleko więcéj takich źródeł, które na uwagę także zasługują. Na nieszczęście, literatura żydowska najzupełniéj jest nam nieznaną, i szkoda wielka, że Latające Pismo nie jest jedną z najlepszych owych prac hebrajskich.

Co się tyczy charakteru tego pisma czy odezwy, to bardzo naturalnie odrazu wpada w oko jego jednostronność. Celem téj odezwy było zawiadomienie synagog żydowskich o wielkim groźnym wypadku, który Jehowa w gniewie swoim na dzieci swe ukochane spuścił; to też wieje tam po téj odezwie biblijny styl, obok religijnych uniesień. Jeżeli można tak powiedzieć, na dziś tylko napisana, ma też ów charakter niedokładności i zaniedbania pilnych wyjaśnień, czém zwykle grzeszą wszystkie dziennikarskie wiadomości. Co więcéj, wszystko co wprost nieobchodziło żydów, pomija autor Latającego Pisma. Żadnego nazwiska hetmana, żadnego dowódzcy ani nazwy pułków kozackich; byłby może i o miastach zapomniał w uniesieniu grozy i przerażenia, gdyby był mógł o miejscach tych straszliwych scen zapomnieć. Bliższe zapatrywania się na Bogdana Chmielnickiego, na jego oderwanie się od Polski oraz stosunki Polaków do zaporozkich kozaków znajdują się podobno w innych hebrajskich pismach, ale właśnie nie takie pismo wpadło mi w ręce. Mniemam jednakże, że i Megilla-Afah nie będzie bez zajęcia, bo lata 1648 i 1649 nie tylko dla słowiańskich żydów, ale i dla saméj historyi Polski są niezmiernie ważne, bo spowodowały takie wypadki, które aż do gruntu zatrzęsły posadami obszernego państwa, a może szerzéj i głębiéj sięgając, upadek mu sprowadziły.

Sama odezwa Megilla-Afah brzmi jak następuje:

„Słuchajcie wszystkie pobożne gminy boże, słuchajcie straszliwéj wieści, jeżeli jéj jeszcze niewiecie; słuchajcie wszyscy, którzy wzywacie imienia Jehowy, w świętéj pokorze słowom jego zawierzacie, którzy żyjecie rozproszeni i samotni po najdalszych zakątkach ziemi; słuchajcie i wy tam, gdzie słowo królewskie i prawo święte są szanowane, słuchajcie smutnéj i przerażającéj wieści. Żałość niewysłowiona napełniła dzieci izraelskie. Łzy, boleść i najdolegliwszy smutek przejęły ich serca. Najwyżsi pomiędzy niemi przywdziali na siebie odzież żałoby, najzacniejsi posypali głowy swoje popiołem. Społeczność izraelska — lud boży upadł pod błyszczącym mieczem, upadł pod najokropniejszém prześladowaniem, pod mordami najstraszliwszemi, które na nich spełniły ręce chrześcian o czarnych duszach. Przeklęte hordy rozbójników i buntowników zagubiły tysiące i miliony prawowiernych izraelitów. Pełni ducha bożego męże i kobiety; Izraelici najzacniejszego pochodzenia, dla których słowo Jehowy było świętą wyrocznią, uczeni rabini i wysoce uczeni badacze pisma bożego, podpory i światła talmudycznych akademij zginęli od miecza niewiernych. Obrzydliwa ta horda, owa zbieranina wyrzutków ostatnich społeczności, zbiegowisko szelmów i rozbójników nazywa się kozakami. Rolnicy i uprawiacze wina (die Ackerer und Winzer) szeroko i daleko połączyli się z nimi i powstali przeciw królowi polskiemu, przeciw jego szlachcie i jego wasalom, którzy stali tam jako szlachetne, dumne i olbrzymie plemię ludzkie. Zagrożony król nazywa się Władysław, władzca pokorny, który między sprawiedliwych policzonym będzie, bo i dla żydów był dobrym i łagodnym, a nawet związek z nimi zawrzeć rozkazał.

Stało się to r. 5048 od stworzenia nieba i ziemi, a zatém 1648 r. w pierwszym miesiącu kościoła izraelskiego roku, w miesiącu Nizan (kwietniu), kiedy łzy prześladowanych gminy prawowiernych rozlały się jako morze, bo w owym właśnie czasie zaczęły owe hordy polować i ścigać słabych i uręczanych izraelitów. Wiele głów pobożnością ukoronowanych potraciło swoje korony, i wiele tysięcy biednych i uciśnionych żydów zginęło śmiercią męczeńską. Wyciągnęły wprawdzie liczne hufce szlachty i narodu przeciw owym buntownikom, żeby walczyć i zabijać tych szelmów, aby im oddać podług ich złości i rozboju. Ale stało się, kiedy Polacy ku ich szeregom się zbliżyli i potężnie cały kraj nieczystych nazywany Ukrainą zajęli, podstępem i zdradą owe bandy rozbójnicze przemogły. Bo wtedy i owi kozacy, którzy w polskich wojskowych książkach zapisani byli (regestrowi kozacy) bo od niepamiętnych czasów miała korona polska prawo zapisane w swych księgach, 12,000 zdolnych do noszenia broni i dobrze uzbrojonych kozaków, na usługi korony mieć na pogotowiu, na pomoc sobie, gdyby tego potrzebowała; owóż ci kozacy złamali przysięgę, podeptali święte prawo i połączyli się jako związkowi z braćmi swoimi. Oprócz tego wielkie chmary Tatarów przyłączyły się do kozaków ([1]) i otoczyli razem wszyscy polskiego dowódzcę i całą jego szlachtę, rycerzami i pachołkami; sprawili między nimi straszliwą rzeź i splądrowali do szczę-

[1]) Salvandy I, 129: Les Tartares de Bessarabie et de Crimée deposant leurs vieilles haines de religion et de voisinage vinrent se railler aux étendards des revoltés pour les aider a mettre la Republique en lambeaux.

dydatom przeciwnego obozu. Na siedmiu członków z ktorych się składa rada stanu, pięciu jest radykalnych a dwóch konserwatorów. Zrzucono wprawdzie p. Fazego lecz nieusunięto systematu; zmieniono osobę lecz niezmieniono Pana. Niemożemy pochwalać zasad ani rządów p. Fazego, lecz zdaje nam się, że lepszych spodziewać się nie można, a nadto przygotowano rozruchy. Co pewna, że przy usposobieniu w jakiém ukazał się w ostatnich czasach fanatyzm protestanckiego Rzymu, który tylko umiarkowanie i energia p. Fazego powstrzymać były zdolne, wolność religijna utraciła z nim w Genewie ostatnią rękojmią. Prześladowania rozpoczną się bezwątpienia: na tem polu stronnictwa które odniosły zwycięstwo, będą sobie robić koncessye. Ale jak po wyborach, tak również : po dopełnieniu wszelkiego rodzaju uciemiężeń przekonają się konserwatorowie, że położenie ich niezmieniło się wcale. Religia katolicka w Genewie niezmieni się ani co do siły, ani nawet z pomocą Bożą co do liczby.

Napoleon powiedział dawniéj pamiętne słowo. „Konfederacya szwajcarska być musi, lub niema Szwajcaryi“. Dziś słowo to bardzo winno być Szwajcarom na pamięci. Konfederacya kantonów szwajcarskich ustała: jest tylko konspiracya jednych kantonów przeciw drugim; konspiracya kantonów protestanckich przeciw wolności religijnéj, a tém samém według nas przeciw wszelkiéj wolności. W konspiracyi téj kanton Genewski z upadkiem p. James Fazy niepospolitą zajmie rolę. Kto wie, czyli nie będzie owem ziarnem, które na szali wyższych wyroków miarkę niesprawiedliwości przepełni.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby Handlowo-przemysłowéj z d. 26 paźdz. 1853 r.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, Sekretarz Izby przystąpił do odczytania expedycyj do Bióra Izby nadeszłych a mianowicie:

1) Reskryptu Wysokiego Ministeryum handlu z d. 3 sierpnia b. r. do l. 6993, w którym toż żąda udzielenia opinii pod względem zmian w rozkładzie kosztów na utrzymanie Izb Handlowych zaprowadzić się mających.

2) Reskryptu c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia 17 września b. r. do l. 14,678 obejmującego żądanie udzielenia opinii pod względem środków użyć się mających w celu zapobieżenia lichwie zbożowéj (*Kornwucher*) przez starozakonnych, w obec drogości wszystkich potrzeb do życia i głodu jakim niektóre Cyrkuły Galicyi zachodniéj zagrożonemi być mogą, praktykowanéj.

3) Reskryptu Wysokiego Rządu gubernialnego galicyjskiego z dnia 7 b. m. i r. do l. 5764/s. do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie stylizowanego za pośrednictwem któréj Wys. Rząd Gubernialny zażądał wyjaśnienia pod względem egzaminów wymaganych od kandydatów stanu kupieckiego w Krakowie, tudzież udzielenia opinii w przedmiocie zaprowadzenia w mieście Krakowie przepisów we Lwowie w téj mierze obowiązujących.

Po wysłuchaniu tak odczytanych reskryptów *co do pierwszego* Izba mając na uwadze, iż Wys. Ministeryum handlu, spowodowane zostało do obmyślenia zmian w Reskrypcie powołanym wskazanych z przyczyny, iż przy obecnie praktykowanym rozkładzie kosztów na osoby, którym prawo wyboru przysługuje bezpośrednio przez same Izby, ściąganie tak rozpisywanych składek wielkiego doznaje opóźnienia, wystawiającego wielką część Izb handlowych na kłopoty finansowe, z których bez trudności wybrnąć nie mogą — zważywszy następnie, iż wysokie Ministeryum w widokach ulgi dla kontrybuentów, zamierza zaprowadzenie opłat od koncesyj na handle i fabryki nowo zaprowadzić się mające, tudzież opłat od wyroków przez Izby handlowe na drodze polubownéj wydawanych, które to opłaty na korzyść Izby wpłynąć mają, tak iżby tylko brakujący niedobór w drodze rozkładu ściąganym został — zważywszy atoli, iż fundusze z tych źródeł wpłynąć mogące za nadto są niepewne i nie dostateczne, obok zaś takowych wpływów niedogodności dotychczasowego rozkładu niezmiennie pozostaćby musiały — zważywszy nareszcie, iż działanie Izb handlowo-przemysłowych ma na celu interes całéj klasy handlowo-przemysłowéj nieograniczając się na interesie osób, którym prawo wyboru przysługuje — z tych przeto powodów Izba postanowiła zaproponować Wys. Ministeryum, ażeby koszta na utrzymanie Izb handlowych ściągane zostały przez władze polityczne jako dodatek do podatku zarobkowego *Erwerbsteuer* od wszystkich bez wyjątku osób podatek takowy opłacających z obowiązkiem wniesienia dodatku w mowie będącego do kas właściwych Izb handlowo-przemysłowych.

Co do drugiego: Izba mając na uwadze, iż przy nieurodzaju powszechnym na zboże, tudzież zupełnym braku ziemniaków obawiać się należy nadzwyczajnego wygórowania cen pierwszych potrzeb do życia zagrażającego głodem ludności w górach karpackich zamieszkałéj; postanowiła przedłożyć c. k. Komisyi Gubernialnéj potrzebę czasowego zniesienia cła wchodowego od zboża, zwłaszcza, iż skutkiem takowego zniesienia cła producenci w Królestwie Polskiem zamieszkali kraj tutejszy zbożem zasilać mogący, zostaliby spowodowani do przywozu bezpośredniego swych produktów na targi krakowskie, tak iżby zboże nie przechodziło przez ręce handlarzy starozakonnych, zyski z tego handlu na szkodę konsumentów ciągnących. Co się zaś tyczy właściwéj lichwy zbożowéj, Izba jest tego zdania, iż dotychczasowe przepisy policyjne pod tym względem obowięzujące, ściśle wykonywane wystarczą do powstrzymania takowéj.

Co do trzeciego. Izba postanowiła oświadczyć W. Rządowi Gubernialnemu, iż według przepisów w mieście Krakowie obowiązujących, tylko kupcy chrześciańscy obowiązani są wykazać się z posiadania wiadomości pod względem prowadzenia ksiąg handlowych, korespondencyi i arytmetyki handlowéj, na drodze egzaminów przed komissyą z łona kongregacyi kupieckiéj delegowaną składanych, kupcy zaś starozakonni od wszelkich są wolni egzaminów. Rozporządzeniem ministeryalném poleconém zostało, ażeby w mieście Lwowie kandydaci stanu handlowego, przed uzyskaniem koncessyi do rozpoczęcia swego zawodu, obowiązani byli do wykazania się iż odbyli kurs nauk w oddziale handlowym przy szkole technicznéj istniejącym, lub też ażeby w razie przeciwnym pociągani zostali do złożenia egzaminu w tejże szkole z buchalteryi, znawstwa towarów i prawa wekslowego, rozporządzenie zaś takowe nie na samo miasto Lwów ograniczać się ma, ale we wszystkich miastach główniejszych obowięzywać winno, do rzędu których miasto Kraków niezaprzeczenie należy. Izba przeto postanowiła oświadczyć się za zastósowaniem powołanego rozporządzenia do tutejszego miasta z tém nadto zastrzeżeniem, ażeby na przyszłość kandydaci stanu handlowego obowiązani byli do złożenia egzaminu nie tylko z buchalteryi, znawstwa towarów i prawa wekslowego, ale zarazem z ogólnego prawa handlowego, statystyki i jeografii handlowéj, jako nauk do wykształcenia handlowego niezbędnie potrzebnych.

Po załatwieniu powyższych przedmiotów odczytano podanie starozakonnych Normana, Beckmanna i Innfelda w przedmiocie wyjednania u Wys. Rządu wymiany na monetę konwencyjną monety zdawkowéj i srebrnéj przez Senat byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj w obieg puszczonéj, i na teraz tylko ze znaczną stratą zrealizować się mogącéj. Izba zważywszy słuszność takowego żądania, zważywszy nadto, iż straty z tego względu poniesione dotykają po największéj części najuboższą klassę ludności w któréj posiadaniu moneta zdawkowa z czasów byłéj Rzeczypospolitéj jeszcze się znajduje, prośbę właściwą o zarządzenie wymiany takowéj do Wys. Ministeryum handlu podać postanowiła.

W dalszym ciągu posiedzenia prezes Izby p. Wincenty Kirchmajer zabrał głos, zwracając uwagę Izby na potrzebę ponowienia usiłowań względem uzyskania w Krakowie Filii banku narodowego dla zapobieżenia ciągle wzmagającemu się brakowi gotowizny, tamującemu wszelki rozwój handlu i przemysłu w zachodniéj Galicyi. Izba podzielając zdanie p. prezesa Kirchmajera, jednomyślnie uchwaliła podać prośbę właściwą do Wysok. Ministeryum handlu z tém nadto postanowieniem, ażeby takowa za pośrednictwem c. k. Komissyi Gubernialnéj przesłaną została. Zarazem zaś Izba uchwaliła wezwać uprzejmie c. k. Komissyą Gubernialną, ażby podanie w mowie będące z swéj strony popierać raczyła.

Następnie radzca sekcyi handlowéj p. Antoni Czerny wniósł potrzebę podania zażaleń do c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj wschodniéj, z powodu opóźnionego wydawania towarów tąż drogą do Krakowa przybywających. Izba wniosek takowy przyjęła, i właściwe podanie do c. k. Dyrekcyi kolei wschodniéj wystósc-

---

tu ich dobre. Pozabijali nawet wielu dowódzców i wiele szlachty. Było to na długo przed Zielonemi Swiątkami, trzydni przed ich świętami, we środę; dzień, który na nieszczęście Polski był naznaczony (2). Tegoż samego dnia odeszedł król Władysław do ojców swoich (3); dusza jego uleciała mu na Litwie, daleko od kraju Ukrainy, umarł niedaleko wielkiego miasta i stolicy Wilna. Umierając król nie wiedział nic jeszcze o powstaniu kozaków, i nawzajem nie wiedzieli téż i kozacy o jego śmierci. A my lud i słudzy Jehowy, jego ulubiona trzoda, my którzy po całéj prowincyi Litwie rozrzuceni żyliśmy, myśmy już płakali i smucili się po naszym królu. Pokój i cześć jego popiołom! Smętni tak, nic jeszcze nie wiedzieliśmy jaki twardy wyrok Niedocieczony zawiesił nad nami, kiedy naraz wszystkie izraelskie gminy na Ukrainie rodzinne swe miejsca porzuciły, miasta ojczyste i ojczyznę na los zostawiły, i niezabrawszy nic z sobą jedno gołe życie i jakie takie mienie na codzienny pokarm, uciekały, gdzie która mogła. W czasie uroczystego święta Świątek musiały zgwałcić Mojżeszowe prawo, bo chodziło tu o życie i byt, którego bronić podług sił wypadało. Radość świąteczna zamieniła się w przerażenie, uroczystości święte w zgubę i męki. Wiele z nich schroniło się do Niemirowa, owego wielkiego i sławnego żydowskiego miasta, gdzie się największa izraelska gmina znajdowała. W całéj okolicy tamtéj niewiedziano nic jeszcze o śmierci króla, i wszyscy bracia wasi wołali do Pana, aby im w królu i jego wojsku pomoc zesłał jak najrychlejszą. Ale gdy się o prawdzie dowiedzieli, zewsząd podniosły się rozdzierające krzyki i wyrzekania, bo ujrzeli, że nieszczęście to Bóg na nich zesłał. Na wieść o śmierci króla rozszaleli w swéj radości kozacy, a lud polski zadrżał i niewypowiedziany przestrach ogarnął go. Leżały pustynią publiczne ulice, a drogi po ziemi stały puste i głuche, bo nikt chwili jednéj nie był pewnym. Wtedy przybyło pięćdziesięciu kozaków; chytrością i łotrowską obłudą ubrani, zbliżyli się do Niemirowa, trąby i puzany szeroko i głośno brzmiały, i wydało się biednym braciom naszym, że to polscy wojownicy z nadzieją i ocaleniem przybywają. Otwarli zatém zachodnią bramę i oddali się sami w ręce Filistyńczyków. Sprawa szatańska udała się, kozacy dopięli swego okrutnego zamiaru. Sześć tysięcy żydów utraciło życie przez męki nieludzkie. Prawowierni i uczeni, rabini i mężowie, starcy i wieloletni, młodzieńcy i panny, kobiety i dzieci pozarzynano, a między ofiarami znajdował się arcy nauczony i szeroko słynny rabin Ichiet-Michel. Wiele set było utopionych, wiele znowu set w najokropniejszych męczarniach poginęło. W saméj bożnicy przed świętemi przykazaniami śpiewacy i dozorcy byli najrzeczywiściéj zarznięci. Jak niegdyś w Jeruzalem, tak i teraz sprawili Panu Izraelici krwawą ofiarę, ale tą ofiarą byli teraz oni sami, ofiarą straszną oddaną Panu, bo w gniewie był na nich. Zburzyli potém kozacy prześliczną bożnicę, podobną do jakiéj wspaniałéj świątyni; święte zwitki przykazań powyrywano, rozrzucone i podeptane zostały nie tylko ich, ale i końskiemi nogami, albo też nieczyści porobili sobie z nich sandały i szaty. Stało się to we środę dnia 20 Siwan (czerwca). Miesiąc ten zdaje się być owym starym miesiącem nieszczęść dla nas, bo w roku 1931 (1171) było także wielkie prześladowanie żydów w tym samym miesiącu, tego samego dnia (4). *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

2) Bitwa ta zaszła pod Żółtemi wodami, a dowodził ze strony polskiéj młody Stefan Potocki, raniony tutaj śmiertelnie, trzeciego dnia umarł.

3) Nie tego samego dnia, ale dopiero 20 maja umarł w Mereczu o 15 mil od Wilna. Taki podobno napis znajduje się na grobie Władysława IV: „Civium Amori, Patriae Patri, Orbis Parenti, Moesta parentat Polonia.“

4) Zapewne jest tu wzmianka o owém prześladowaniu żydów w wiekach średnich, w czasie grasującéj zarazy, którą kronikarze Czarną śmiercią nazywają. Oskarżano wtedy żydów, że zatruli wodę po studniach, i wiele tysięcy wygubiono. Nie można nieprzyznać, że chciwość na bogactwa żydów niemało na to podejrzenie i prześladowanie wpłynęła.

Wiadomości naukowe.

Dziennik Warsz. zamieszcza urywek listu p. Ant. Nowosielskiego pisanego z Ukrainy:

„Oddawna zajmuję się badaniem narodowości ukraińskiego ludu, oddawna przypatrywałem się pilnie jego życiu, obyczajom, zwyczajom, z żywém zajęciem badałem jego wierzenia, zabobony, zapisywałem jego stare tradycye, dumy historyczne, pieśni, bajki, legendy miejscowe klechdy, przysłowia, zagadki, gry, uroczystości, i nareszcie obrzędy sięgające jeszcze do czasów poganizmu. Zapas mój wzbogaciłem zbiorem pieśni i dum poczerpniętych z dzieł panów Maksymowicza i Łukaszewicza, a ogłoszonych czcionkami ruskiemi; do zagadek czerpałem dopełnienia ze zbioru p. Sementowskiego, opuszczając jednak to wszystko co się drukować wcale nie było powinno; najwięcéj jednak szukałem sam i starałem się zebrać w około siebie i poczerpnąć z życia ukraińskiego ludu; gdyby tak każden zbierał ogłaszał to co mu się udało zapisać, powstałoby z tego wszystkiego bardzo ciekawe dzieło, które zapewne mogłoby odbić wiernie cały byt wewnętrzny, zupełny obraz życia naszego ludu. Nie myślę, abym wyczerpnął wszystko co tylko w tym względzie można było wynaleść, w pamięci, w fantazyi, w życiu ukraińców, sądzę jednak, iż książka moja będzie wielce ciekawym i pięknym zbiorem, zwłaszcza iż zbiór ten będzie pierwszym i jedynym jaki został dotąd ogłoszonym, w polskim i ruskim języku, mając na uwadze to, że w przedmiocie pieśni starałem się wcielić do mego zbioru bogate kollekcye ruskich zbieraczy.“

wać postanowiła.

Kraków dnia 26 października 1853 r.

Za zgodność *L. Bochenek* Sekr. Izby Handl.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 21 listopada.

Jesteśmy tu w niemałéj trwodze, aby ta sama klęska jaka tak okropnie nawiedziła Warszawę w roku upłynionym, na nowo nie zaczęła u nas grasować z równą zaciętością. Smutne to przypuszczenie gruntuje się niestety! nie na jakowychś urojonych domysłach, ale na rzeczywistym wypadku. Przed niewielą bowiem dniami, pewien podróżny przybyły z Rosyi, posłał powóz swój do rymaża, czy stelmacha mieszkającego przy ulicy Niecałéj; owoż gdy majster i czeladnicy wzięli się do naprawy powozu, zaraz dotknięci zostali gwałtownemi symptomatami cholery, która w niewiele godzin sprzątnęła ich ze świata. Wszakże nie koniec na tém, cholera przeniosła się na drugą stronę ulicy, do mieszkania ulubionego naszego romanso-pisarza Józefa Korzeniowskiego, który poniósł naboleśniejszą stratę w śmierci swego syna Zygmunta. Oprócz wymienionych ofiar, umarło jeszcze wiele innych osób na téj ulicy niemającéj jak kilkanaście numerów, liczbę ich podają już do 17tu. Pocieszamy się tą nadzieją, że może z nadchodzącą zimą, przy coraz mocniejszych mrozach przetnie się ta epidemia, na któréj wspomnienie wszystkich zejmuje największa trwoga; gdyż pamięć tego na cośmy w przeszłym roku patrzyli, nieprędko zatrze się w umysłach.

Paryż 19 listopada.

Omer pasza nie przeszedł z głównemi siłami Dunaju ni pod Sylistryą, ni pod Galaczem, jak się spodziewano. Pod Oltenicą wystąpił tylko z częścią sił, i kiedy deszcze uczyniły marsze trudnemi, cofnął się za Dunaj. Czy ze stratą? niewiadomo. Wiadomość o cofnięciu się Turków odebrana wczoraj, rozczarowała nieco umysły paryskie, przyjaźne dla Turków. Rosyanie, dawniéj milczący i trzymający się na boku, ukazali się od razu na bulwarach i po towarzystwach. P. Kisielew udał się do Fontainebleau. Ze swéj strony, Napoleon III. przywołał do siebie telegrafem hr. Walewskiego z Londynu. Hr. Walewski przybywszy onegdaj do Paryża, po krótkiéj rozmowie z p. Drouin de Lhuys udał się do Fontainebleau. Napoleon III. chce zapewnić się w szczegółach, jakie jest usposobienie gabinetu i dworu angielskiego, nim dalsze kroki na wschodzie rozpocznie. Ogłoszenie przez admirała Hamelin w Stambule submisyi na dostarczenie żywności dla floty francuzkiéj czy to w Bosforze, czy na *morzu Czarném*, zrobiło wrażenie w Paryżu i wstrzymało podwyżkę giełdy, która inaczéj na wiadomość o niekorzyści doznanéj przez Turków, niezawodnieby się podniosła. Świat bankierski lęka się wprowadzenia flot na morze Czarne, widząc w niém *casus belli* i podobieństwo wojny powszechnéj. Mówią, że Anglia nie chce wprowadzenia flot dlatego, że niechce przerwać eksportacyi zboża z Odessy, którego potrzebuje. Ten sam wzgląd ma miarkować gabinet francuzki. Znowu mowa o negocyacyach. Namik pasza przybył wczoraj do Paryża. Misya jego niema być czysto-finansową ale i dyplomatyczną. Nieprzyjaciele Turcyi widzą jej zgubę w braku pieniędzy. Zdaje się, że Turcya zrobi pożyczkę, ale nie bardzo korzystną. Mówią o gwarancyi pożyczki przez Anglią i Francyą.

Gabinet cesarski w Fontainebleau ma oddział zwany biórem dyplomatycznym, który w téj chwili odgrywa ważniejszą rolę niż ministeryum spraw zagranicznych. P. Kisielew zabawi w Fontainebleau do 22. Po jego odjeździe przybędzie Veli pasza. Doniosłem wam temu tydzień, że ks. Napoleon ma się udać do Włoch, nie dodając gdzie. Pokazuje się, że ks. Napoleon jedzie do Turynu dla oddania wizyty ks. Genueńskiemu. Dwór turyński ma być w ścisłych stosunkach z dworem francuzkim, i w razie danym ma na niego rachować.

Obawy o trudności finansowe i położenie banku, były niesłuszne. Bank niepodwyższył eskompty; nie skrócił także terminów wekslowych i ograniczył się na ścieśnieniu pożyczek zaliczonych na rentę i akcye dróg żelaznych. Od dziś dnia, bank będzie pożyczał na rentę nie 80 lecz 70 na 100; a na akcye dróg żelaznych nie 60 lecz 50 na 100. Powyższa zmiana tylko spekulantów giełdowych trochę dotknęła. Dzisiejszy *Constitutionnel* spokoi umysły co się tyczy reform celnych, jakie rząd przeprowadzić zamyśla. Reformy mają być dokonane z wielką oględnością na potrzeby i położenie przemysłu. Pozostają trudności, w jakich się znajduje kasa miejska Paryża. Trudności te są niemałe, lecz chwilowe. Przy pomocy skarbu i przy pokoju, usunięcie ich nie będzie niepodobne. Rząd rozkazał prefektom utrudniać jeszcze bardziéj niż dawniéj wydawanie paszportów do Paryża, do którego z przyczyny taniości chleba i popłacania pracy, zaczęli się téj jesieni rzucać massami robotnicy. Drogość zboża i sprawa wschodnia dotknęła tylko interesów miejskich i finansowych, *monayed interests*, jak mówią Anglicy. Interesa wiejskie i ziemiańskie *landed interests*, są pomyślne. Rząd francuzki nauczony przykładem Anglii, w któréj kassy oszczędności porobiły bankructwa, nakazał rewizyą kas oszczędności, ale cofnął rozkaz skoro spostrzegł, że lud się nim przestraszył. Rewizya pomimo tego odbędzie się, ale bez hałasu. Zresztą, francuzkie kassy oszczędności będąc trzymane przez rząd, niemogą robić szczegółowych bankructw jak angielskie, trzymane przez prywatnych. We Francyi tylko ogólne bankructwo kas jak r. 1848 jest podobne.

Policya odkryła nową odezwę Ledru-Rollina. To też aresztowania przeciągają się. W Douai zrewidowano papiery u Antoniego Thouret, dawnego a sławnego z otyłości reprezentanta. Uznani za niewinnych przez sąd kryminalny w procesie o spisek hipodromu i opery komicznéj, nie zostali wypuszczeni na wolność. Będą oni poddani pod sąd poraz drugi; 5ciu za należenie do towarzystwa tajnego, a Wołoch Bratiano za nielegalne-posiadanie prasy. Upadek p. Fazy w Genewie, zajął uwagę tak rządu jak interesów katolickich i konserwatorskich. P. Fazy był w Szwajcaryi stronnikiem polityki francuzkiéj i opierał się na katolikach. Upadł on pod koalicyą protestantyzmu i socyalizmu. Dzisiaj toczy się sprawa korespondentów i tajemnicy listów. *Le Siècle* poświęca temu przedmiotowi obszerny i dobrze napisany artykuł.

Rossya.

Dnia 9 b. m. odbyło się w cerkwi w Carskiém Siele nabożeństwo w obec całéj rodziny cesarskiéj za pomyślność oręża rosyjskiego w wojnie tureckiéj. Nazajutrz dwór wyjechał do Gaczyny, skąd 6 grudnia wróci do Petersburga. D. 6go b. m. odbył się chrzest wnuki cesarskiéj najmłodszej córki W. Ks. następcy, tronu, któréj dano imię Marya. Z okazyi urodzin téj księżniczki, kupcy, mieszczanie i cechy miasta Moskwy, przeznaczyły fundusz na umieszczenie dziesięciu sierot płci żeńskiéj w szkole miejskiéj założonéj ich kosztem na pamiątkę zaślubin. W. Ks. następcy tronu, i każdéj z tych sierot przeznaczyły po ukończeniu nauk po 200 rs. z funduszów korporacyi kupieckiéj. Mieszczanie zobowiązali się zapłacić 25,000 rs. zaległych podatków za podupadłych, podeszłych lub liczną familią obarczonych współobywateli. Cechy podobnież złożyły 5000 rs. na ten sam cel na ubogich rzemieślników, i nadto postanowiły uwolnić na zawsze od podatków 150 podeszłych lub niezdolnych do pracy rzemieślników. J. C. M. polecił gubernatorowi Moskwy złożyć pomienionym korporacyom swoje podziękowanie.

Turcya.

Ost-Deutsche-Post pisze z Orszowy 16go b. m. Wczoraj przybył tu parowiec towarzystwa żeglugi dunajskiéj „Arpad" (o którym mniemano, że go użyto do przewozu wojska). Przybyli na nim wszyscy ajenci towarzystwa żeglugi na stronie tureckiéj. Opowiadano, że Turcy kiedy się zgromadzili pod Oltenicą przy domu kwarantanny, liczyli 25,000 ludzi; artylerya ich i piechota jest w dobrym stanie, ale jazda nie wiele znaczy. Wyspa pod Kalafatem ma być mocno oszańcowana i obsadzona Arnautami, których Izmaił pasza rodem Czerkies nie chce puścić na ląd z powodu pociągu ich do łupiestw; powyżéj i poniżéj Kalafatu wystawione są silne szańce i reduty i obsadzone 22,000 regularnego żołnierza, w téj liczbie mało jazdy. Pod Widdyniem i w okolicach mało wojska, bo wszystko co przybywa, przewożą do Kalafatu.

Z Bukaresztu donosi *Wanderer* 14go b. m. „Znacie zapewne biuletyn rosyjski o utarczce pod Dżjurdżewem. Szczególniejszym sposobem dochodzą nas tu odmienne wiadomości od podróżnych, którzy wczoraj popołudniu opuścili Dżjurdżewo, a wieczór tu stanęli. Według nich, w sobotę (12go) trwała nanowo kanonada między Rosyanami i Turkami od 5éj rano do 3éj popołudniu, nie zrządziwszy w Dżjurdżewie żadnéj szkody. Dwóch tylko zamieszkałych tam Niemców o mało nie padło ofiarą ciekawości swojéj, gdy kula działowa tuż przed ich nogami wbiła się w ziemię. Wczoraj obiegała tu pogłoska, że Turcy opuścili zupełnie zajęte przez siebie wyspy i przeprawili się za Dunaj. Wczoraj w tutejszych kościołach odczytano manifest Cesarza Mikołaja wypowiadający Turcyi wojnę, i rozdawano takowy w tłómaczeniu wołoskiem między publiczność. Nowe wojska ciągną bezustanku ku południowi. Dotychczas było zwyczajem, że tutejsi katolicy i protestanci obchodzili swoje święta razem z krajowcami według greckiego kalendarza. Wczoraj w tutejszéj farze katolickiéj obwieszczono breve papiezkie nakazujące zwyczaju tego zaniechać, i ażeby katolicy obchodzili swoje święta według nowego kalendarza. Upatrują w tym kroku nieprzyjazne usposobienie stolicy rzymskiéj dla kościoła wschodniego.

— *Cop. Ztgs Cor.* następujące podaje wiadomości z nad Dunaju: Nadeszły tu listy prosto z Krajowy 12 b. m. W dniu tym stojące tam i w okolicy wojska rosyjskie otrzymały rozkaz do pochodu na 14go ku Dunajowi. Na 13ty zamówiono kwatery i żywność dla nowego korpusu mającego przyjść w miejsce odchodzącego. W Krajowie spodziewają się księcia Gorczakowa i nikt nie wątpi, że zamiarem jest Rosyan oczyścić również pod Kalafatem Wołoszczyznę z wojsk tureckich. Rosyanie nie znajdują w Małéj Wołoszczyznie sympatyi, znana to rzecz jeszcze z 1828 r. dla tego dowódzcy muszą być pod każdym względem ostrożni, a stan oblężenia sprawowany jest z największą surowością; czynność władz miejscowych pilnowaną jest ze wszech stron.— Raporta z Bukaresztu, które mamy przed sobą, donoszą, iż Rosyanie po odwrocie Turków z Oltenicy założyli dwa obozy każdy po 5,000 ludzi pod Frateszti w pobliżu Dżjurdżewa i pod Sokaryszti blisko Kalaraszu, a pozycye pod Oltenicą wzmocnili dwoma bateryami, 4ma szwadronami ułanów i tysiącem kozaków; tudzież że na wyżynach panujących po nad brodami Dunaju przy wsiach Dobreni i Negwesti w bliskości Oltenicy wysypali szańce. Turcy po zniszczeniu swoich fortyfikacyj pod Oltenicą, trzymają się na wyspie leżącéj po za ujściem Ardżysu, a należącéj do terytoryum Księstwa. Według depeszy telegraficznéj z Bukaresztu 17go, Turcy próbowali 16go napróżno dostać się na brzeg wołoski, tudzież iż 14go i 15go podobne usiłowania miały miejsce pod Ruszczukiem, gdzie chcieli się usadowić znowu na wyspie wołoskiéj. Inną wyspę w pobliżu Ruszczuku, ale do Turcyi należącą, mają w swojem posiadaniu. W Bukareszcie słychać dzień w dzień huk dział z nad Dunaju, gdyż Turcy dużo prochu wystrzeliwają z fortec swoich. Na taki ogień zwykle Rosyanie nieodpowiadają, a kiedy ogień dojdzie do przednich straży, rozpoczyna się obustronna kanonada. Po dzień 16go b. m. nigdzie się Turcy nie usadowili w wielkiéj Wołoszczyznie.

— O ruchach floty angielsko-francuzkiéj pisze korespondent *Ost-Deutsche-Post* z Konstantynopola 10 b. m. Wczoraj i dzisiaj przybywają do Bosforu okręty wojenne należące do floty w Besika. Za kilka dni cała flota zgromadzi się pod Konstantynopolem. Zwraca tu uwagę, iż tylko francuzkie okręta wpływają. Pogłoska, jakoby między admirałami angielskim i francuzkim przyszło do nieporozumień z powodu, iż pierwszy nie zachował układu przyjętego przy posuwaniu się okrętów ku Stambułowi, coraz mocniéj zyskuje wiarę, zwłaszcza, iż admirał francuzki tego samego dnia, kiedy przybył i uchybienia wzajemnéj umowie dostrzegł, powrócił do Besiki. Pierwszeństwo dano obecnie eskadrze francuzkiéj, zdaje się być pewnym rodzajem zadosyć uczynienia, i tym sposobem spór uważanym być może jako załatwiony. Okręty wojenne stać będą w Bejkos. Wielkie wrażenie uczyniło tu rozpisanie licytacyi na dostawę żywności dla floty francuzkiéj do Konstantynopola, Trebizondy i Odessy. Wiecie już o tém zapewne, iż układy o pokój trwają ciągle, ale ogłoszenie téj licytacyi będące faktem, każe mocno powątpiewać w skutek układów. Moneta brzęcząca poszła zaraz w górę o 5%. Uzbrojenia trwają ciągle, aby armię podwoić jeszcze. Jeżeli Sułtan pojedzie do Adryanopola do armii, posłowie mocarstw będą mu towarzyszyć, a silny garnizon wojsk europejskich zagranicznych strzedz będzie stolicy. Wołosi nie kontenci z przeznaczenia Fuada effendego na komisarza do Omera paszy. Uspakajają ich tem, iż Fuad w skutku wyrządzonéj sobie obrazy przez księcia Menszykowa jest nieprzyjacielem Rosyi i nie przystanie na żaden traktat *à la* Bałta-Liman.

— *L'Impartial de Smyrne* utrzymuje, iż książe Menszykow wysłał do Petersburga sztafetę żądając zakazu wywozu zboża z Odessy.

— W liście z Krajowy z dnia 14go b. m. nadeszłym do Wiednia stoi, iż siły rosyjskie pod tém miastem nieprzenoszą 8000 ludzi; oddziały rosyjskie posunięte były ku Dunajowi w dwóch kierunkach, jeden z saméj piechoty składający się na drodze ku Rahowéj aż do wsi Berza, drugi z saméj jazdy na drodze do Kalafatu aż do Radowanu, o dwie stacye pocztowe od Krajowéj. Znaczniejsza część tych oddziałów powróciła 11go i 12go do Krajowéj, zostawiwszy słabe posterunki. Niewiedzą jeszcze, czy wojsko pozostanie w Krajowéj lub cofnie się ku Slatynie. Turcy posunęli się od Kalafatu w jednéj linii do Pojany, w drugiéj do wsi Rastu. Zdaje się znowu, że Turcy o których pisano iż stoją w dystrykcie Romanazi pod Karakalem, nie należą do oddziału kalafackiego, ale do innego który przeszedł Dunaj zapewne pod Islazu. O nowych starciach się w małéj Wołoszczyznie nic nie słychać.

Ajent towarzystwa żeglugi na Dunaju, który wzdłuż brzegów tureckich płynął statkiem *Pest* i mógł się przypatrzeć fortyfikacyom tureckiém, mówi: Zielone namioty tureckie w niezliczonéj liczbie stoją nad brzegami, biorąc z nich miarę, można liczyć siły tureckie nad Dunajem na 120,000 (?), jazda sama liczy najmniéj 30,000 koni. (Tymczasem sami Turcy narzekają na brak jazdy). Działa rozstawione w wielkiéj ilości nad miejscami gdzieby przeprawa mogła nastąpić, i jest ich przynajmniéj do dwóch tysięcy (?). Przed Ruszczukiem stoi nad brzegiem 16 bateryj zupełnie działami najeżonych.

— *Journal de Constantinople* półurzędowy organ turecki następujący zamieszcza szumny biuletyn o bitwie pod Oltenicą. Różni się on niezmiernie od rosyjskiego i brzmi: Dziś (9go) o 11éj godzinie minister wojny otrzymał wiadomość o wielkiem zwycięztwie wojsk cesarskich nad armią rosyjską. Dnia 2 listopada 12,000 ludzi armii ottomańskiéj opano-

wało Oltenicę i wyparło z niéj Rosyan. Dnia 4go b. m. korpus rosyjski składający się z 24 batalionów piechoty, 3 pułków jazdy, jednego pułku kozaków i 32 dział, razem 32,000 ludzi maszerował na Oltenicę, aby stoczyć bitwę. Wojska cesarskie rozstawiły się stosownie, aby należycie ich przyjąć. Ahmet pasza dowodził środkiem, Mustafa pasza prawem skrzydłem, a Izmaił pasza lewem. Bitwa rozpoczęła się o wpół do pierwszéj, a o 7éj armia rosyjska była w rozsypce. Zostawiła ona mnóstwo broni, rzemienia i amunicyi na placu, a przedmioty te odwiezione zostały zaraz Omerowi paszy na prawy brzeg Dunaju. 800 ludzi padło; a wśród walki 20 wozów wciąż było zatrudnionych odwożeniem ciał tych, którzy ulegli waleczności wojsk cesarskich. Działa ich milczały w chwilach kiedy Rosyanie odwozili trupów swoich. Wspaniałe to uczucie nie potrzebuje komentarza. Oficerowie i żołnierze armii cesarskiéj okazali odwagę i nieustraszoność godną przodków swoich i wielkiéj sprawy któréj bronią. Szczególniej wymienić tu musimy wspominanego już jenerała Hussejnabeja, podpułkownika gwardyi cesarskiéj, Hussejnaagę, Mustafę agę i Araba agę. Armia cesarska liczyła 13 zabitych, 72 rannych i jednego zapodzianego. Jeżeli armia turecka nie wzięła jeńca pochodziło to zapewne stąd, iż nie miała kawaleryi, aby ścigać uciekających pod opieką kawaleryi rosyjskiéj." My znów ze strony naszéj dodać musimy, iż biuletyn ten nie potrzebuje komentarza. Z jednéj strony padło okrągłą cyfrą 800, z drugiéj 13!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Neue Zeit donosi, że fabrykant jeden w Bielsku zobowiązał się w ciągu 10ciu miesięcy dostawić 5000 sztuk sukna dla armii egipskiéj. Z tych 4700 granatowego a 300 czerwonego.

— Amerykański jeden badacz uważa przypływ i odpływ morza nie jako skutek wpływu księżyca jak się tego dotąd domyślano, ale jeszcze nie sprawdzono, ale raczéj za skutek obrotu ziemi około swojéj osi w połączeniu z mnóstwem podwodnych otworów wulkanicznych na dnie morza, które massę wielką wody w siebie biorą i napowrót wylewają.

— W Atenach chodzi pogłoska, że król pruski zaproponował rządowi greckiemu, aby mu sprzedano wolność kopania za starożytnościami w dolinie Olimpii, i że rząd grecki zgodził się na to, tylko warunki dotąd nie ułożone.

— W City londyńskiém zaczęto brukować jednę ulicę pieńkami żelaznemi. Wszystkie dotychczasowe próby bruku drewnianego, granitowego i smołowcowego, nie trwają długo przy nieustającém toczeniu się powozów i wozów ładownych towarem! Sądzą, że bruk żelazny będzie trwalszym i o tyle tańszym, iż materyał zawsze da się przetopić na nowy bruk.

— Sławny Dr. Kohl, który przejechawszy kawałek naszego kraju dyliżansem, wydał grube dzieło statystyczno-historyczno-podróżne, w którém np. powiada, iż na kopcu Kościuszki wspaniale rosną dęby, a w Sukiennicach koronowano królów polskich, wydaje teraz nową swoją „podróż". A ponieważ mu ta o któréj mówimy przyniosła pieniądze i sławę i stanowi dotąd niewyczerpane źródło dla niemieckich historyków, geografów i publicystów, przeto zabiera się do opisu okolic zupełnie *sobie nieznanych*, z tą tylko małą różnicą, iż ponieważ do tych okolic dyliżans nie idzie, przeto podróż ta napisana będzie przez intuicyę. Jest to opis sfer biegunowych i wyprawy do nich kapitana Franklina. Słychać, że po skończeniu téj pracy, Dr. Kohl ogłosi opis szóstéj części ziemi, która ma się znajdować pod biegunem południowym, a o czém mdłe i nieoznaczone są dotąd raporta kilku odważnych marynarzy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23go do 24go listopada: Ksiądz Kolanka Jakób z Jasła. Andrzéj Przybyłko z Wojnicza. Marya Niewolka z Muszyny. Mikołaj Roznovano c. ros. szambelan z Wiednia. Konstanty Warnów z Jas. Dymitr hr. Beldimor z Paryża. Jan Gotfryd Brieger z Opola.

Wyjechali: Szarzyński Ignacy do Krems. Wścieklica Wiktor do Polski. Zaremba c. k. por. do Wels. Hr. Ledochowski c. kr. feldmarsz. por., hr. Ledochowski c. kr. nadpor., Marya hr. Ledochowska, Kazimierz hr. Stadnicki, Ignacy Niewiadomski do Wiednia. Zygmunt Kozłowski do Cieszyna. Emil Niesiołowski do Taliszówki. Jan Wojcikowski do Sącza. Mieczysław Skarzyński do Lewniowy. Brześciański Roman do Sozan. Popowicz c. k. major do Bochni. Horwat c. k. nadpor. do Tarnowa. Gatti c. k. porucz. do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 24 listopada:*** — Metaliki 5-pr. 92 11/16. — Metaliki 4 1/2-pr. 82 3/16. — Metaliki 4-pr. 73 1/4. 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 115 7/8. — Londyn 11 kr. 15. Paryż 135 7/8. — Akcye Bankowe 1330. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2210. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97 7/16., B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 609 1/2.

Kurs krakowski 24 listopada. Bankn. austr. ż. 91 pł. 90 1/2. — Pruski kurant żąd. 105 1/2, pł. 104 3/4. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106 3/4. — Cwancygiery stare ż. 106 3/4 pł. 106 1/2. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8.

Dukaty austr. i holend. ż. 19 12 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 34 — pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. 98 2/3 pł. 98 1/4. — Listy Zast galic. z kupon. ż. 93 1/2. pł. 93 1/4.

Kurs lwowski z d. 21 listop. Dukat holend. 5 złr. 18 kr. — Dukat ces. 5 złr. 23 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 23 kr. — Rubel ros 1 złr. 49 kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 18 kr. w mk. — Sprzedano 100 po 91 złr. 48 kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 18. — Żądano złr. 91 kr. 48.

Kurs wiedeński z d. 23 listop. Metaliki 92 3/8. — Nowa pożyczka 82 3/16. — Akcye Banku w od. 1325. — Akcye kolei żel. szl. 225 3/4. Agio od złota 21 5/8. od srebra 15 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 90 1/2.

Kurs wrocławski z d. 23 listopada. Banknoty austr. 88 ż. — Banknoty polskie 96 11/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 93 3/4 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 102 d., dto 3 1/2-pr. 97 1/4 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 88 3/4 d.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 23 listopada.

ꝏ Podług wiadomości prywatnych z Bukaresztu, Rosyanie już robili przygotowania do przejścia Dunaju pod Dżjurdżewem. W kołach dyplomatycznych są dwa mniemania: jedni sądzą, że wojska rosyjskie zatrzymają się na zimę na lewym brzegu i że układy będą się mogły rozpocząć; drudzy wierzą w układy po kilku krwawych bitwach na prawym brzegu i sądzą, że Rosya pójdzie natychmiast zaczepnie. W poselstwie rossyjskiém oba te mniemania mają swych reprezentantów. To pewna, że 16go książe Gorczakow był z powrotem w Bukareszcie, i że jenerał Danenberg miał tamże przybyć między 22m i 23m t. m. Z pod Krajowy wojska rosyjskie ruszyły 14go ku Kalafat. Izmail pasza trzymał się tam ciągle, lecz zapewne cofnie się i on na prawy brzeg.

Od 12go do 20go, dokąd sięga dzisiejsza depesza telegraficzna, nie było na całéj linii od Kalafatu aż do Turtukaju żadnéj utarczki, prócz małych odstrzeliwań się.

Milicya Wołoszczyzny połączoną została z wojskiem rosyjskiém, i pójdzie na linię bojową.

Baron Mayendorff, odebrał urzędowy raport o wypadku w Azyi pod forteczką św. Mikołaja. Mała ta forteczka położona na granicy Gruzyi od strony Batum, napadniętą została przez kilkotysięczny oddział Turków. Załoga jej składała się z 480 ludzi pod dowództwem pułkownika. Bitwa trwała kilka godzin. Opór ze strony fortecy był heroiczny. Waleczny pułkownik i prawie cała załoga padły trupem. Żałuję, że nieprzypominam sobie nazwiska pułkownika, lecz mogę wam zaręczyć, że się nienazywał Guriel. Nazwisko to nosi mała wioska w pobliżu fortecy św. Mikołaja. Dzienniki przesadziły również straty Rosyan.

Wiadomość o wejściu kilku okrętów francuzkich i angielskich do morza Czarnego potwierdza się. Lecz oba gabinety dały w téj mierze zaspokajające objaśnienia dworowi petersburgskiemu.

Wiadomość o pojednaniu się księcia Bordeaux z linią Orleańską potwierdza się. Księżna Orleańska odmawia dotąd przystąpienia do układów.

Izby w Turynie nagle rozwiązanemi zostały. Nowe wybory naznaczone na 9go p. m.

Według doniesień z Hermanstadtu z d. 22go b. m. pisze *Koresp. Austryacka*, oprócz prawie codziennie powtarzających się mało znaczących ostrzeliwań między Ruszczukiem a Dżjurdżewem, żaden ważny wypadek nie zaszedł na teatrze wojny w Wołoszczyznie. Właśnie w téj chwili odbieramy następującą depeszę telegraficzną z *Bukaresztu* 21go b. m. Jen. Dannenberg donosi ks. Gorczakowi, że Turcy opuścili nietylko Oltenicę, ale nawet pobliską wyspę i cofnęli się do Turtukaju. Obóz Turtukajski który liczył 20,000 ludzi od pięciu dni prawie pusty. Według tego, jen. Danenberg pozostawiwszy 300 kozaków, 8 kompanij piechoty i 8 dział opuści jutro Budeszti. Na całéj linii mołdawsko-wołoskiéj oprócz tyralierskiego ognia zupełna panuje spokojność. Onegdaj otrzymała rozkaz milicya wołoska z 8ma armatami i odpowiednią liczbą powózek wymarszu do Braiły, aby stanąć pod rozkazami jen. Engelhardta, który tylko jedną posiada baterye. Inne wojska księstwa jazda i piechota oczekują na rozkaz do pochodu. Straż graniczna jest już czynną i miała udział w odparciu Turków razem z Rosyanami.

W Wiedniu mówią ciągle i to coraz z większą pewnością o depeszy z Carogrodu jakoby Anglia radziła Porcie wejść z Rosyą w bezpośrednie układy, i że Rosya na zapytanie uczynione jéj w tym względzie przez Austryę, miała przychylną dać odpowiedź. W Bukareszcie krąży wieść, iż jenerał Lüders przeprawił się przez Dunaj pod Izmaiłowem i pod Tulczą wkroczył do Dobruczy na ziemię turecką. Że Rosyanie teraz z większym naciskiem wojnę prowadzić zamierzają i to nawet zaczepnie, dowodem tego iż parki artyleryi ciężkiéj oblężniczéj nadchodzą z Rosyi do Księstw. Wszakże *Gaz. Augsburgska* utrzymuje, że w téj porze roku niepodobna w błotach prowadzić dział ciężkich i dwukonnych jaszczyków.

Wiadomość o przejściu flot przez Bosfor niepotwierdza się w ostatnich dziennikach. Miała ona być przez Wiedeń telegrafowaną do Londynu, wszakże z Konstantynopola nie masz dotąd listów. Wreszcie czyn taki musiałby być poprzedzony zerwaniem kroków dyplomatycznych ze strony Anglli i Francyi a Rossyi. Francuskie dzienniki utrzymują, że Anglia i Francya zdecydowały się nie tylko flot swoich nie wprowadzać na morze Czarne, ale nadto starać się przez swych reprezentantów o nakłonienie porty aby nawet całéj swojéj floty turecko-egipskiéj tamże nie wysyłała; wiadomo bowiem, że dotychczas krąży tylko mała eskadra turecka po morzu Czarnem złożona podobno z 5 okrętów wojennych.

Wanderer donosi o ważnych zajściach w Serbii, które potwierdza również belgradzki korespondent *Nowo-Pruskiéj Gazety*. Serbia umiała dotąd zachować się w granicach neutralności, i konsul rosyjski p. Muchin na stanowisku swojém w Belgradzie pozostał. Położenie to zmieniło się w dniach ostatnich. Spieszące nad Dunaj wojsko bośnijskie domaga się wolnego przejścia przez serbskie granice. Rząd wzbraniał się z razu, w końcu wszakże pozwolił. Co jednak ważniejsza, to że rząd turecki wezwał konsula rosyjskiego, aby w skutku ogłoszonego stanu wojny z Rosyą stanowisko swoje opuścił, grożąc, że w razie przeciwnym będzie do tego zmuszonym. Serbia uległa i konsul p. Muchin 17go wyjechał do Zemunia. Wprawdzie nietrzeba spuszczać z uwagi, że wszystkie pięć twierdz serbskich są w ręku Turków i kraj cały znacznemi siłami tureckiego wojska obsaczony. Niekoniecznie zatém uległość Serbii, rzeczywistemu usposobieniu jéj przypisywać trzeba.

Mimo tego co pisze nasz korespondent z Wiednia, wszystkie dzienniki wiedeńskie donoszą, iż zlanie się dwóch linii burbońskich odbyło się otwarcie w Frohsdorf w poniedziałek 21 b. m. w południe za pomocą aktu w tym celu uroczyście sporządzonego i podpisanego. Z tego powodu książe Nemours przybył w niedzielę wieczór z Dürrenkrut do Wiednia, przyjmowany był przez księcia Lewis w dworcu kolei północnéj, przenocował w pałacu Koburgów i udał się wraz z księciem Lewis do Frohsdorf, gdzie nań czekał w dworcu w Katzelsdorf hrabia Chambord i razem z nim pojechał do Frohsdorf, tam zabawił 2 godziny i powrócił do Wiednia. W liczbie świadków, którzy akt podpisali był książe Lewis, który o tym wypadku na wszystkie strony telegrafował. Hrabia Chambord uda się znów do Dürrenkrut w odwiedziny do księcia Nemours.

Odebraliśmy list z Paryża który podamy jutro. Nie znajdujemy w nim żadnéj wzmianki o wiadomości jaką czytamy w *Indépendance* jakoby nowy zamach miał być odkryty na życie Cesarza Napoleona. Będzie to zapewne fałszywa pogłoska, do któréj powodem stać się łatwo mogły nowe aresztacye w departamentach zachodnich zaszłe.

Depesza z Turynu 21go donosi. Izby zostały nagle rozwiązane z powodu kilku wotowań. Nowe wybory rozpisane na 8go grudnia, a początek przyszłego zebrania Izb naznaczony na 19.

Nieporozumienie między Francyą i Neapolem według *Indépendance* jest całkiem ukończone. P. Maupas zachowuje nadal posadę w Neapolu i nawet już miał z Rzymu udać się tamże na powrót.

Wdowa po królu Ludwiku Filipie przybyła 22go b. m. do Kadixu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyzli c.	Kierunek wiatru i zsiężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia od	do
23	2	27" 8''' 464	+ 0° 0	1''' 63	wschodni średni	pochmurno			
„	10	„ 9 001	— 0° 2	1 69	„ słaby	„		+0°8	0°2
24	6	„ 9 114	+ 0° 9	1 67	„ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.